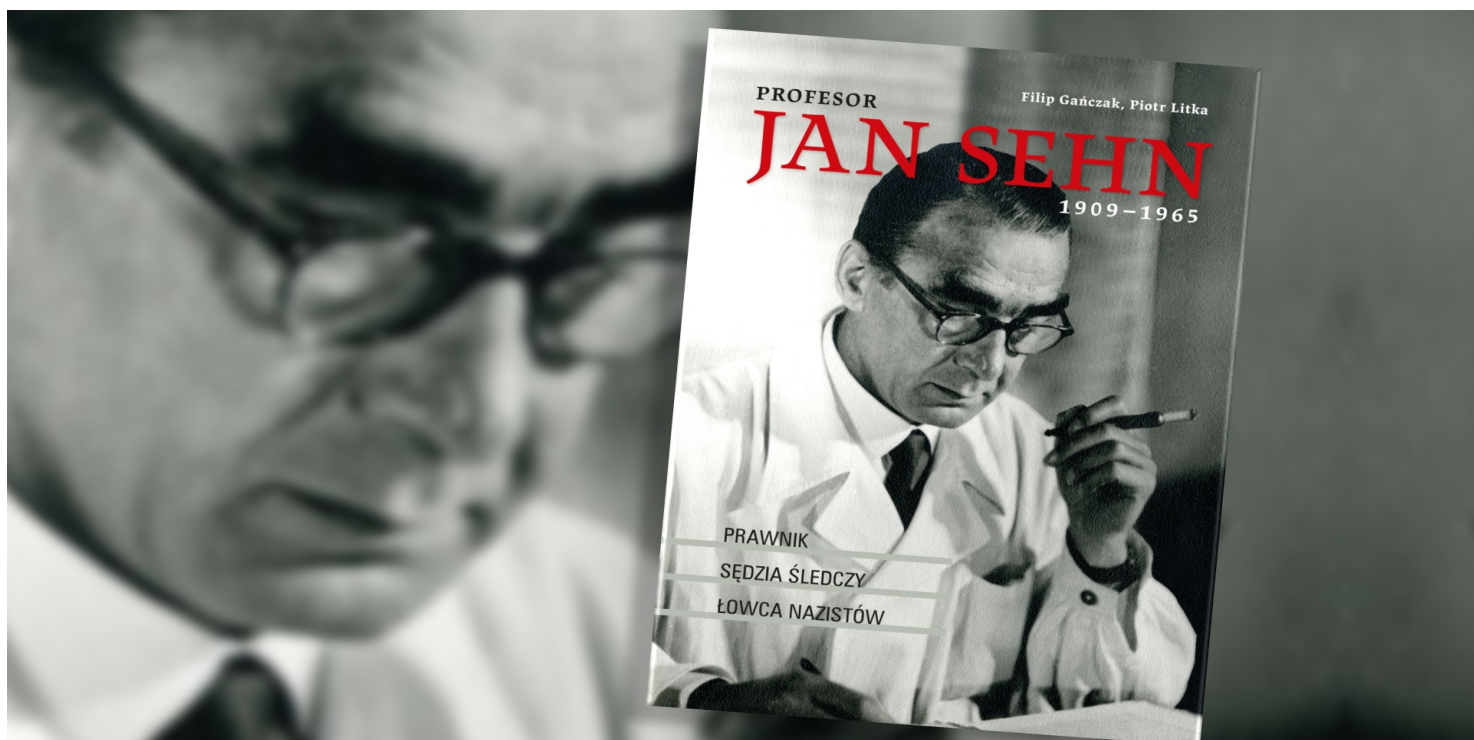


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/niemcy/62151,Tropiciel-zbrodniarzy.html>



WYWIAD

Tropiciel zbrodniarzy

Autor: FILIP GAŃCZAK, RAFAŁ LEŚMIEWICZ

31.01.2020

O Janie Sehnie, krakowskim prawniku, łowcy zbrodniarzy niemieckich z okresu II wojny światowej, ze współautorem książki „Profesor Jan Sehn 1909-1965. Prawn timer, sędzia śledczy, łowca nazistów” dr. Filipem Gańczakiem, rozmawia dr Rafał Leśkiewicz, Redaktor Naczelny portalu przystanekhistoria.pl

Rafał Leśkiewicz: Postać Jana Sehna nie jest szerzej znana. Wiedzą o jego dokonaniach w ściganiu niemieckich zbrodniarzy wyłącznie historycy specjalizujący się w badaniach II wojny światowej. Co skłoniło Pana do zajęcia się tą postacią?

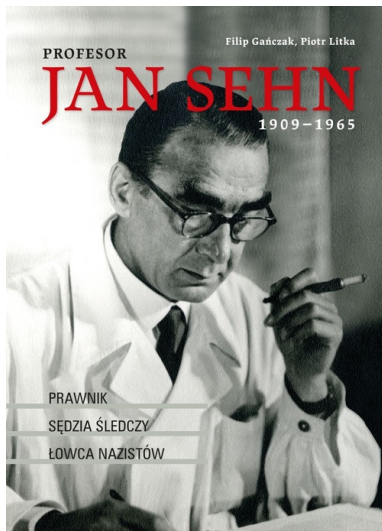
Filip Gańczak: Bezpośrednim impulsem stała się dla mnie książka *Łowcy nazistów* Andrew Nagorskiego z 2016 r. Przeczytałem ją z zainteresowaniem – ale zarazem uznałem, że Jan Sehn zasługuje na więcej niż krótki rozdział. Powszechnie znani są zbrodniarze, których przesłuchiwał. Komendant KL Auschwitz Rudolf Höß doczekał się kilku biografii. Komendanta KL Plaszow Amona Götha znają choćby wszyscy, którzy widzieli *Listę Schindlera* Stevena Spielberga. Czas najwyższy opowiedzieć historię człowieka, który odegrał kluczową rolę w przygotowaniu kilku dużych procesów nazistowskich zbrodniarzy.

RL: Jan Sehn poświęcił wiele energii na ściganie zbrodniarzy niemieckich, dokonujących niewyobrażalnych zbrodni na ziemiach polskich podczas II wojny światowej. Jak na co dzień prowadził swoje dochodzenia, doprowadzając do skazania chociażby niemieckich komendantów obozów koncentracyjnych?

FG: Dzięki znakomitej znajomości niemieckiego mógł przesłuchiwać podejrzanych bez udziału tłumacza i błyskawicznie ocenić wartość dowodową dokumentów, które wpadły mu w ręce. Dla niemieckich zbrodniarzy był humanitarny. Pozwalał, by w celi mieli dostęp do lektur i korespondencji. Hößowi kupował nawet obiady w dniach przesłuchań. Być może stał za tym ludzki odruch, a być może kalkulacja, że więzień dobrze traktowany jest bardziej skłonny do składania wyjaśnień. W przypadku Hößa się to sprawdziło. Były komendant Auschwitz dał się też namówić do spisania autobiografii, która dziś wciąż jest ważnym świadectwem potwornych zbrodni.

RL: Czy ściganie zbrodniarzy, kontakt z nimi, przesłuchania ofiar i zbieranie materiału dowodowego wpływały na życie prywatne Jana Sehna?

FG: Na pewno wymagały dużej cierpliwości od jego żony. Do jesieni 1948 r. Sehn w ogóle nie korzystał z urlopu wypoczynkowego, a później także nie zwalniał tempa. „Znaczną część prac [...] wykonywać musi [...] poza biurowymi godzinami urzędowania, po nocach” – czytamy w zaświadczeniu wystawionym mu w czerwcu 1949 r. przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie.



Profesor Jan Sehn 1909-1965. Prawnik, sędzia śledczy, łowca nazistów, tekst Filip Gańczak, wybór ilustracji i podpisy Piotr Litka, IPN, Instytut Ekspertyz Sądowych im. prof. dra Jana Sehna w Krakowie, Warszawa 2019

RL: Sehn był pierwszym kierownikiem Zakładu Kryminalistyki UJ. Czy można mówić o szkole, którą w zakresie kryminalistyki stworzył prof. Jan Sehn?

FG: Zakładem kierował niespełna dwa i pół roku – do przedwczesnej śmierci we Frankfurcie nad Menem w grudniu 1965 r. Ale kryminalistykę wykładał w sumie przez kilkanaście lat i wychował pokaźne grono prawników. Jego definicja kryminalistyki jest zresztą przywoływana do dziś.

RL: Co szczególnie Pana zaskoczyło, gdy badał Pan życiorys prof. Sehna?

FG: Choćby to, że o jego nagłej śmierci obszernie informowała prasa nie tylko w PRL, lecz także w RFN. Już wówczas doceniano zasługi tego krakowskiego prawnika w ściganiu zbrodni niemieckich. Szkoda, że później nieco o nim zapomniano. Ale wierzę, że uda się zmienić ten stan rzeczy. Wspólnie z Piotrem Litką wydaliśmy właśnie album *Profesor Jan Sehn 1909-1965. Prawnik, sędzia śledczy, łowca nazistów*. Pod koniec lutego ukaże się z kolei moja biografia *Jan Sehn. Tropiciel nazistów*. Jeszcze więcej mógłby zdziałać dobry film fabularny. Moim zdaniem materiału na taki film nie brakuje.

RL: Dziękuję Panu za rozmowę.

COFNIJ SIĘ